



**Ks. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

W poświęconym czasie na chwilę wracamy do kolędowych przeżyć. Wizyta duszpasterska to przeżycie nie tylko dla rodzin odwiedzanych przez duszpasterzy, ale i dla nich samych. W tym numerze prezentujemy kilka kolędowych „obrazków” ilustrujących spotkania w jednej z parafii Lublina. W tym wydaniu także ciekawy artykuł o odpustach, jakie wierni będą mogli uzyskać z racji jubileuszu 200-lecia diecezji oraz rozpoczynającego się wkrótce drugiego etapu peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiego. Miłej lektury!

ZA TYDZIEŃ

- Czy można uzależnić się od mediów?
- Sanktuarium Matki Bożej w Księżomierzy

2 lutego wspieramy zakony kontemplacyjne

Za kratą – w sercu Kościoła!

Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej) przeżywamy jako Dzień Życia Konsekrowanego, kiedy szczególnie modlimy się w intencji osób zakonnych, wspierając je naszymi duchowymi darami.

W tym roku jest to także dzień zbiórki ofiar pieniężnych na potrzeby zakonów kontemplacyjnych. W specjalnym komunikacie na ten dzień Metropolita lubelski napisał m.in.: „Dziękując Bogu za piękno ich posługi, modlimy się, aby ich świadectwo życia stanowiło dla świata czytelny znak przyjęcia Bożej miłości za najwyższą wartość (...) W naszej archidiecezji znaczną część ofiar przeznaczymy na wsparcie sióstr karmelitanek w Charkowie na Ukrainie. Dziesięć lat temu w dawnym hotelu robotniczym założyły tam nowy ośrodek siostry karmelitanek z Dysa pod Lublinem. Ich



MARUSZ SIEK

decyzję przyjmowało wtedy z entuzjazmem wiele środowisk, które wyrażały radość, iż modlitwa sióstr będzie leczyć rany zadane przez komunizm. Obecnie entuzjaści ucichli, natomiast 14 sióstr prowadzi życie modlitwy w ubogim środowisku, które nie tylko nie może im pomóc, lecz samo oczekuje ich pomocy. Niech Bóg wynagro-

**Metropolita
lubelski
z wizytą
u karmelitanek
w Dysie**

dzi Wasze wsparcie dla Karmelu w Charkowie, które wyrazić ofiarą składaną na tacę w dniu 2 lutego”.

Wsparcie dla sióstr można przekazać także na numer konta: Bank Polska Kasa Opieki SA V Oddział Lublin ul. Królewska 1, 20-109 Lublin nr: 8412401503111100001752 9316 z dopiskiem „Charków”.

KP

CHRYSTUS BYŁ W NASZYM DOMU



KATARZYNA LINK

Może trudno uwierzyć, że wizyta duszpasterska to odwiedziny samego Chrystusa, który „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się dzieciom Jego powodzi”. Wbrew popularnym opiniom, „kolęda” w parafii nie służy tylko zbieraniu ofiar od wiernych. To przede wszystkim okazja do rozmów o wierze i codziennych problemach. Czasami trzeba coś skorygować, podpowiedzieć, poświęcić nowe mieszkanie, zapisać do parafii nowych jej członków, pomóc tam, gdzie zadomowiła się bieda czy inne ludzkie nieszczęścia. Ogromny wysiłek duszpasterzy wędrujących od domu do domu powoli dobiega końca. Najważniejsze, że przyszedł z nimi Chrystus. Ten, który „wszystko czyni nowe”.
**Z całej swej duszy
czcij Pana i szanuj
Jego kapłanów
(Syr 7, 29)**

Chóry w archikatedrze



KATARZYNA ARTYMIAK

LUBLIN. Trwające przez miesiąc koncerty kolęd i pastorałek zorganizował w archikatedrze lubelskiej Polski Związek Chórów i Orkiestr Zarządu Oddziału w Lublinie. W kolejne niedziele stycznia występowały między innymi ze-

społy z Lublina, Świdnika i Krasnegostawu, chóry dziecięce, młodzieżowe oraz studenckie. Na zdjęciu Chór Stowarzyszenia Integracyjnego „Magnum Bonus AMICUS” w Krasnymstawie, pod dykcją Barbary Pazur.

Szopka Roku Eucharystycznego



KRZYSZTOF PODSTAWKA

SANKTUARIUM MB W KSIĘŻOMIERZY. Różnie wyglądają bożonarodzeniowe szopki. Grupa parafian w Księżomierzy jak zwykle na święta wykonała betlejemską stajenkę. Chociaż prosta i zwyczajna, przypomina, że mamy Rok Eucharystii. I wy-

daje się, że nie tylko dzieci (na zdjęciu), które przedstawiały jasełka, głębiej pojęły słowa przepięknej kolędy: „I my czekamy na Ciebie, Pana, a skoro przyjdiesz, na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą, wierząc, żeś jest pod osłoną Chleba i Wina”.

Dzień Judaizmu

LUBLIN. Centrum Dialogu Katolicko-Żydowskiego, mieszczące się w budynku Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, zorganizowało 16 stycznia spotkanie z red. Elżbietą Isakiewicz, zatytułowane „Tajemnica dobra” –

wokół książek „Ustna harmonijka. Relacje Żydów, których uratowali od zagłady Polacy” i „Czerwony ołówek. O Polaku, który ocalił tysiące Żydów”. Po spotkaniu odbyło się nabożeństwo w kościele seminarijnym.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

LUBLIN. 25 stycznia zakończył się tydzień modlitw o jedność chrześcijan. Przez siedem dni w świątyniach różnych wyznań odbywały się nabożeństwa ekumeniczne. Przez cały tydzień na południowych Mszach św. w kościele akademickim KUL homilie głosili przedstawiciele różnych wyznań, a w czwartek 20 stycznia zorganizowano sesję naukową „O wspólnocie Stołu Pańskiego. Eucharystia – jedno-

czy czy dzieli?”, pod przewodnictwem o. prof. Wacława Hryniewicza, ks. prof. Leonarda Górki, z udziałem prelegentów z Kościołów ewangelicko-augsburskiego, prawosławnego i ewangelicko-metodystycznego. W tym roku tydzień modlitw odbywał się pod hasłem „Chrystus jedynym fundamentem Kościoła”. 26 stycznia kolejny raz obchodzono Dzień Islamu.

Adoracja Eucharystyczna

KUL. W Roku Eucharystii również środowisko uniwersyteckie włączyło się do modlitwy w kościele akademickim KUL. Przez całą noc z 12 na 13 stycznia br. trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. 24 godziny nieustannej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem wypełniły śpiew kanonów z Taizé, Liturgia Słowa, czuwanie z bł. Piotrem Jerzym Frassatim, radosna modlitwa uwielbienia, Różaniec, Godzinki, Koronka do Bożego Miłosierdzia, osobista adoracja w ciszy i Msza święta.



KATARZYNA LINK

Opłatek naukowców

LUBLIN. Kościół powitany przez Duszpasterstwo Pracowników Nauki m. Lublina. Mszy św. na rozpoczęcie spotkania przewodniczył metropolita lubelski Józef Zyciński.

przez Duszpasterstwo Pracowników Nauki m. Lublina. Mszy św. na rozpoczęcie spotkania przewodniczył metropolita lubelski Józef Zyciński.



KATARZYNA ARTYMIAK

Dzień Walki z Trędem w Lublinie

Trędowaci bracia

Wbrew optymistycznym prognozom Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która przewidywała, że do 2000 roku trąd nie będzie już zagrażał ludzkości, okazuje się, że każdego roku na leprę zapada około 800 tys. ludzi.

Według misyjnej agencji „Fides”, obecnie około 12 mln ludzi dotkniętych jest tą chorobą. Tylko około 3 mln z nich ma szansę na leczenie. Najwięcej przypadków zachorowań przypada na Indie, Brazylię, Indonezję, Nepal, Etiopię, Mozambik, Kongo, Tanzanię i Gwineę. Ta przewlekła choroba zakaźna wywołana jest przez bakterię *Mycobacterium leprae* (spokrewnioną z prątkiem gruźlicy). Dopiero w 2001 roku rozpoznano jej genom. Choroba wyzwała lęk i odrazę. Wspomina o nim zarówno Stary, jak i Nowy Testament. Chorych traktowano jako „nieczystych”, unikano z nimi kontaktów i zmuszano do noszenia kapturów lub opasek oraz dzwoneczków, aby ostrzegać innych przed ich obecnością. Trędowaty stał się synonimem człowieka wyrzuconego na margines społeczeństwa, pozbawionego praw.

Dzień solidarności z trędowatymi

W 1954 roku na wniosek Raoula Follerau, francuskiego humanisty, poety i dziennikarza, ONZ ustanowiła Światowy Dzień Walki z Trędem. Jest obchodzony zawsze w ostatnią niedzielę stycznia w ponad 150 krajach. W Lublinie obchodzono go już po raz dziesiąty. W jego organizację włączyły się między innymi Grupa Misyjna Duszpasterstwa Akademickiego KUL, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Stowarzyszenie „Novo Millennio” oraz parafie z całej Lubelszczyzny. Tradycyjnie już przygotowano kiermasze ciast, loterie i zbiórki. W organiza-



ARCHIWUM IGN

cje tych przedsięwzięć włączyły się także szkoły, grupy i koła misyjne.

Trąd jest uleczalny

Trąd (lepra) to choroba, która rozwija się nawet dziesiątki lat. Uzewnętrznia się poprzez zmiany skórne (gnicie ciała) i neurologiczne, osłabienie, paraliż, powoli okaleczając swoje ofiary. Zaatakowane nerwy czynią chorych miejscowo niewrażliwymi na ból, nie czują oni na przykład skałcezeń. Nieleczony prowadzi do owrzodzeń, utraty palców i całych fragmentów ciała. Przełom w leczeniu dokonał się w latach 40. ub.w., dzięki czemu trąd stał się chorobą, którą można całkowicie wyleczyć! Niestety, kraje, gdzie choroba ta zbiera największe żniwo, są dotknięte ubóstwem, wojnami, brakiem opieki zdrowotnej. Walkę z trędem utrudniają też wielkie firmy farmaceutyczne, niezainteresowane inwestowaniem pieniędzy w badania nad szczepionką przeciwko leprze w krajach najuboższych. Tymczasem we wczesnym stadium choroby wystarczy tylko 5 dolarów na pacjenta, aby zahamować jej postęp (koszt półrocznej terapii). Choć wyleczono już miliony chorych, niemal połowa ich ogólnej liczby zosta-

ła trwale okaleczona i wymaga opieki.

Dolina trędowatych

Największe żniwo choroba zbiera w Afryce. Siostra Celina Natanek, ze zgrupowania Sióstr Białych Misjonarek Afryki, do dziś pamięta swój pierwszy kontakt z ludźmi dotkniętymi tą chorobą. W Tanzanii, gdzie pracowała, w mieście Arusha znajduje się dolina, w której zbierają się trędowaci. Tam upływa ich codzienne życie pośród ruder nazywanych „domami”. W niewielkiej rzece, która tamtędy płynie, kąpią się, piorą swoje rzeczy i z niej czerpią wodę do picia i gotowania.

– Kiedy pierwszy raz zaprowadzono mnie do tej doliny, przeraził mnie ogrom biedy tych ludzi, prymitywne warunki, brak higieny. Jednocześnie obudziło się w moim sercu ogromne współczucie i chęć pomocy – wspomina misjonarka.

Ludzie gorszego gatunku?

Początkowo obydwu stronom towarzyszyła ostrożność. Jednak szybko trędowaci przekonali się do sióstr, prosząc o pomoc w różnych drobiazgach.

– Niektórzy nie mieli już palców u rąk, inni nie mieli nóg, jeszcze inni okaleczeni byli w inny sposób. Prosilili, by pomieszać im w garnku, wziąć na ręce dziecko, opatrzyć rany. Najbardziej jednak cieszyła ich nasza obecność, pozwalająca choćby na chwilę zapomnieć o odrzuceniu przez resztę społeczeństwa. Bywa ono szczególnie bolesne, kiedy najbliżsi wyrzekają się swoich chorych krewnych. Najsmutniejsze jest jednak to, że sami chorzy traktują siebie jak kogoś gorszego – wspomina siostra.

W „dolinie trędowatych”

Zebrane w tym roku ofiary przeznaczone na pomoc trędowatym zostaną przekazane ośrodkom w Kalemi i Moba z południowo-wschodniego Konga. W Kalemi w szpitalu pracują siostry białe, które także prowadzą założony z ich inicjatywy szpital w Moba. Pragniemy wesprzeć to dzieło podajemy numer konta, na które można dokonywać wpłat:

■ Bank PEKAO SA V O/Lublin nr konta: 92124-01503-1111-0000-17530-918 z dopiskiem „Trąd”

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Sonda

**DUSZPASTERZE
O KOŁĘDZIE**Ks. KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK,
PARAFIA TURKA

To moja druga wizyta duszpasterska w tej parafii. W tamtym roku jako nowy proboszcz byłem przyjmowany bardziej oficjalnie, może z pewną ostrożnością. Po roku pracy i zapoznawania się z wiernymi czekałem na kołędę z niecierpliwością. To przecież zawsze okazja do indywidualnych rozmów, wierni mają więcej odwagi, by powiedzieć o różnych sprawach, czy zadać jakieś pytanie. Tak rzeczywiście było. Ucieszyła mnie ogromnie ludzka otwartość i życzliwość. Myślę, że przez ten wspólnie spędzony rok nawiązaliśmy nić porozumienia i sympatii, co żywo odczuwałem, odwiedzając ich w domach.

Ks. ZYGMUNT KLICH,
PARAFIA OLEŚNIKI

Moja parafia należy do najmniejszych w diecezji. Jest to teren typowo rolniczy, gdzie większość ludzi to osoby starsze. Wizyta duszpasterska jest dla nich ważnym wydarzeniem, okazją do spotkania i rozmowy z księdzem. Muszę przyznać, że tegoroczne spotkania z parafianami upłynęły pod znakiem ludzkich obaw. Wielu parafian to ludzie biedni, starsi, chorzy. Towarzyszy im wiele lęku, o którym dużo podczas naszych spotkań mówili. Ludzie na wsi boją się, że nie sprzedadzą swoich pól, że ktoś ich oszuka, potraktuje z góry. Są niepewni jutra. Kołęda była dla nich okazją do tego, by się pożalić i opowiedzieć o swoich troskach. W każdym domu jednak byłem przyjmowany bardzo serdecznie.

Kołęda w wiel

Teczki wypełnione
kartotekami zawierającymi
dane wiernych,
pamiątkowe obrazki,
okolicznościowe foldery,
cukierki dla najmłodszych,
długopis i pieczętka
– oto **standardowe
wyposażenie
duszpasterza.**

tekst
**Ks. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

Czas kołеды to kilka tygodni codziennych odwiedzin, zetknięcia z ludźmi mi problemami i tym, co nazywamy często prozą życia.

Duszpasterskie odwiedziny rodzin w poświęcony czas na trwałe weszły do tradycji polskiego Kościoła. Proboszczowie wraz z wikariuszami, wspierani niekiedy przez „wypożyczonych” księży, wyruszają w drogę.

Oby tak było wszędzie

Stukam do drzwi typowego miejskiego bloku. Nade mną wykonany kredą napis „K+M+B 2005”, czasami znak ryby. Wiem, że ktoś już na mnie czeka. Gościnnie pokój z choinką, na stole „pasyjka” i talerzyk z wodą święconą. Czasem obok Pismo Święte lub modlitewnik, a jeśli w domu są dzieci, także zeszyty do religii. Rozpoczynamy modlitwą o błogosławieństwo na nowy rok dla wszystkich domowni-



KATARZYNA LINK

ków. Potem poświęcenie mieszkania i pokropienie wodą święconą. Ola mruży oczy i wtula się w spódnice mamy. Potem siadam, jeszcze raz zaglądam do kartoteki, sprawdzam obecność, pytam o zmiany. Najtrudniejsze dopiero przede mną. Wypada zapytać o życie religijne rodziny. Mateusz w zeszłym roku przystąpił do Pierwszej Komunii św., Magda była u bierzmowania. Coniedzielna Msza święta? W tym domu to oczywiste. Pytam najmłodszą Olę – przedszkolaka. Umie „Ojciec nasz” i nuci mi „Wśród nocnej ciszy”. Starsze dzieci mają piękne zeszyty do religii. Pytam o pracę, o to, jak sobie radzą z codziennymi problemami. Po ośmiu minutach mierzam do końca spotkania. Przede mną jeszcze 39 mieszkań. „Ksiądz zapomniał koperty” – słyszę, naciskając klamkę. Nie, nie zapomniałem. Po prostu głu-

pio mi po nią sięgać. „Zostańcie z Bogiem i dziękuję”, uścisk dłoni gospodarza i już jestem na klatce schodowej.

Zagubione owieczki

Minęła pierwsza godzina kołеды. Stukam pod numer 10, do państwa X. Rodzice, dwójka dzieci i ktoś jeszcze. Zaglądam do karty. Najstarsza córka urodzona pod koniec lat osiemdziesiątych. Pod jej imieniem zapisano „c. Weronika, ur. 2002”, brak adnotacji o chrzcie. Nie ma imienia ojca/męża. A może to właśnie ów „ktoś jeszcze”? Przyglądam się uważnie. Wytatuowane ramiona, włosy przyszytych tuż przy skórze głowy, w kącikach oczu dwie fioletowe plamki. „Niech ksiądz dopisze jeszcze Vanessę” dodaje młoda mama. Dopisuję. „Samą wychowujesz dzieci?” – py-

szpasterską

kim mieście



tam. „Nie, z moim chłopakiem” – wskazuje na siedzącego obok młodzieńca. „Ślubu kościelnego zapewne nie macie?” – pytam. Nie mają. Dzieci nieochrzczone. „Proboszcz odmawia nam chrztu dzieci” wyjaśnia młody ojciec. Rodzice (ci starsi) włączają się do rozmowy. Słyszę ubolewanie w ich głosie, ale nie z powodu nieformalnego związku córki. „Bo w innej parafii to księża chrzczą, a nasz proboszcz robi trudności”. Wytatuowany ojciec zaczyna kwestionować sens zawierania małżeństwa – „przecież większość i tak się rozwodzi”. Zaczyna się wymiana zdań. Najpierw przybliżam wymogi prawa kościelnego, obiecuję ślub za darmo (mówili, że ich nie stać, co jest prawdą, bo oboje nie pracują). Niestety, chyba niczego nie zmienię. Próbuję innych argumentów, za-

rzucam mu, że nie szanuje matki swoich dzieci. „Jaką ona ma gwarancję, że nie powiesz jej jutro do widzenia i nie zostawisz z dwójką dzieci?”. Nie odpowiada. Ostatecznie obiecują, że skontaktują się z proboszczem, aby uregulować swoje sprawy. Wychodzę i nie wiem, czy do końca spełniłem swoją duszpasterską powinność. Ale czasu przecież mało. Inni też czekają.

Oblicza biedy

Za drzwi, spod numeru 15, dochodzi szmer. Wreszcie ktoś otwiera. „To ksiądz chodzi dzisiaj? Nic nie wiedzieliśmy!”. Pani Małgorzata wyraźnie zagubiona zaprasza jednak do środka. Zaczyna się poszukiwanie krzyżyka. „Ale nie mam wody święconej”, „Nie szkodzi, proszę nalać z kranu, poświęć”. „Tadeusz, szybko! Ksiądz przyszedł. Tomek, dawaj zeszyt!”. Po czterech minutach jesteśmy w komplecie. Rozmowa wyraźnie się nie klei. Sprawdzam Tomkowi kajet, zostawiam podpis i na odchodne życzę wszystkiego najlepszego. U państwa Y, pod 20, nikt nie pracuje.

Ojciec od kilku miesięcy na zasiłku dla bezrobotnych. Matka utraciła prawo do niego już dawno. 15 lat po ślubie ich dotychczasowe życie legło w gruzach. Dwójka dzieci kontynuuje naukę. Parafia organizuje dla nich paczki. Od koła „Caritas” otrzymali przedświąteczną pomoc. Trudno rozmawiać w takiej sytuacji. Nie biorę koperty, mimo stanowczych protestów pani Agnieszki. „Kupcie coś dzieciom. Parafia da sobie radę” – nic mądrzejszego nie przychodzi mi do głowy.

Kolęda dla Azorka?

Pod numerem 25, nikt nie czeka na księdza. W kartotece figuruje adnotacja, że mieszka-

ją tu Świadkowie Jehowy. Po co więc pukam? A może ktoś nowy wprowadził się na to miejsce? Może się nawrócił? Trzeba dać szansę. Tym razem jednak nikt nie otworzył. Zza drzwi dobiegają szmery przeplatane warknięciami psa. A z tymi zwierzętami to jeszcze inna historia. Wchodzę do kolejnego mieszkania. Od progu wita mnie woń stęchlizny. Pani, w wieku którego nie śmiem nawet się domyślać, otwiera i prowadzi do pokoju oblepionego plakatami gwiazd sceny muzycznej. „To mieszkanie córki – wyjaśnia rozczochrana kobieta – nie ma jej, wyszła z koleżanką”. Nie podejmuję tematu, nie daję rady, bo moją sutannę tego dnia obwąchuje już chyba dwudziesty czworonóg. Z tymi psami zawsze jest problem. „Uwielbiam” sceny łapanek psa organizowane przez rodzinę. U rozczochranej pani nawet nie siadam. Rozmawiamy na stojąco. Pani namiętnie głaszcze długowłosego wilczura (nie znam się na psich rasach). Po trzech minutach wychodzę, zza zamkniętych już za mną drzwi słyszę: „Widzisz Azorku, doczekałeś się księdza!”. Litości!

Czas do domu

Kolejny dzień kolędy w wielkim mieście zbliża się do kresu. Jeszcze kolacja u rodziny w pobliskim bloku. Zbierzemy się tam wszyscy, by zaczerpnąć oddechu po kołędowym wędrowaniu. Porządkuję kartoteki, zdejmuję komżę i z radością delektuję się gorącym rosołem. Bogu niech będą dzięki za kolejny dzień spotkań z częsteczką Kościoła. A Wam, kochani, dziękuję, żeście nas przyjęli. Za wszystkie rozmowy, modlitwy, dyskusje; za kawę, ciastka, cukierki i ofiary w kopertach (albo bez); za życzliwość i gościnę – serdeczne „Bóg zapłać!”.

Sonda

DUSZPASTERZE O KOŁĘDZIE

Ks. MARIUSZ NAKONIECZNY,
PARAFIA BŁ. BP. W. GORALA,
LUBLIN

Moja parafia jest najmłodsza w diecezji, bo ma zaledwie pół roku. Jest to więc też pierwsza wizyta duszpasterska. Dlatego postanowiliśmy razem z księdzem wikarym odwiedzić wszystkich mieszkańców osobiście. Nie prosiliśmy o pomoc kapłanów z innych placówek. Chcieliśmy sami z każdym porozmawiać, poznać ludzi, ich poglądy i warunki życia. Zapewne w naszej parafii kolęda przeciągnie się aż do wiosny. Bardzo cenne jest dla nas zdanie naszych nowych parafian. Spotykamy się oczywiście z różnymi opiniami, ale wszyscy bez wyjątku są dla nas bardzo serdeczni. Nasze spotkania z wiernymi wykorzystujemy też do tego, by przybliżyć postać patrona parafii.



Ks. MICHAŁ GŁOWACKI,
DUSZPASTERZ AKADEMICKI

Jest już tradycją, że w czasie poświęconym odwiedzamy studentów mieszkających w domach akademickich. W tym roku po raz pierwszy uczestniczyłem w takiej wizycie duszpasterskiej. Muszę przyznać, że ku mojemu zaskoczeniu, oczywiście pozytywnemu, większość studentów chętnie nas gościła. Zwykle spotykaliśmy się z ich wielką życzliwością. Cenne było dla nas także to, że studenci nie mieli oporów, by rozmawiać z nami na różne tematy, oczywiście, jak to studenci, nie szczczędając również i krytycznych uwag. Mimo że wizyta duszpasterska, niestety, była ograniczona czasowo, stała się dla nas kolejną okazją do tak bliskiego spotkania ze studentami



Rocco Buttiglione w Lublinie

Odrywając siedzenie od fotela

„Nie” powiedziane w parlamencie UE dla legalizacji związków homoseksualnych przysporzyło prof. Rocco Buttiglionemu sporo wrogów i kłopotów. 12 stycznia na KUL profesor mówił o prymacie sumienia w polityce i odpowiadał na pytania słuchaczy.

Nawiązując do sytuacji w parlamencie UE, powiedział, parafrazując słowa wypowiedziane przez szkockiego męczennika Gordona: „Łatwiej jest oderwać moje siedzenie od mego fotela niż moje serce od mego Pana”. Tylko Bóg wie, czy potrafiłbym oddać moją głowę za Pana. Mam nadzieję, że tak, ale wolałbym nie być wystawiany na próbę. Miałem natomiast dość siły, aby zrezygnować z fotela w Komisji Europejskiej”.

Jedna z tacińskich sentencji mówi, że dobrzy ludzie nie zajmują się polityką, a – jak wiadomo – sentencje te zawierają w sobie dużo prawdy...

Jednak, jeśli dobrzy ludzie nie uprawiali polityki, to źli ludzie będą się do niej garnać. Oni też doprowadzą państwo do rozkładu i licznych nieszczęść. Wśród wielu wyzwań stawianych przed każdym człowiekiem jest także to wyzwanie polityczne, które czasami ludzie podejmują. Jaka będzie ta polityka, zależy od nich samych, ich przekonań i wychowania. Wpajanie wartości jest między innymi zadaniem Kościoła i uniwersytetu. Potrzebujemy dzisiaj młodych, odważnych ludzi. Trzeba, aby mieli odwagę zakończyć się, założyć rodzinę, wydać na świat potomstwo. Stoimy przecież wobec perspektywy, że wkrótce zabraknie Europejczyków. Dlatego potrzebujemy mądrych polityków, aby zahamować tendencje prowadzące w Europie do wzrostu nihilizmu. Złą politykę można



KATARZYNA LINK

Można już wskazać sfery życia – i to całkiem liczne – w których znów trzeba mieć odwagę, by się przyznać do swej religii – pisze prof. Buttiglione w swojej książce „Sól ziemi”

pokonać tylko na drodze dobrej polityki.

Dlaczego dziś w Europie wartości chrześcijańskie są tak mało popularne?

Można odpowiedzieć prosto – wynika to z grzechu pierworodnego. Jeśli przyjrzeć się historii Europy, to tak naprawdę chrześcijańskiej Europy nigdy nie było. Choćby w czasach królowej Jadwigi chrześcijaństwo musiało jeszcze walczyć z pogaństwem, potem z absolutyzmem i nacjonalizmem. W swej historii stało także w opozycji do pozytywizmu, marksizmu i, mam nadzieję, że nie wygłoszę teraz herezji, mówiąc, że tak będzie już do końca świata. W sercu każdego z nas toczy się walka pomiędzy wiernością i niewiernością. Przykładem takiej walki jest choćby historia Izraela, który odchodził od Jahwe i wracał do Niego. Nawracali się do Pana, kiedy uświadamiali sobie, że grzech prowadzi ich na pustynię, na której jest ryzyko śmierci.

Jaka będzie Europa za kilka lat?

Spoglądając na przyszłość Europy, myślę, że dochodzimy do kresu

pewnej epoki, którą jest epoka sekularyzacji i zaczyna się epoka dechrystianizacji. Jeśli popatrzeć na historię ostatniego stulecia, dostrzegamy tam pewne fale. Lata 30. i 40. to silna sekularyzacja, ale później, po drugiej wojnie światowej, nastąpiło wyraźne ożywienie ducha religijnego. Potem znowu głęboka sekularyzacja, a teraz wierzę, że jesteśmy na początku nowej fazy. Spoglądając na Stany Zjednoczone, wiadczy, że właśnie mamy do czynienia z zanikiem sekularyzacji. Także tamtejsze życie publiczne jest dziś bardziej otwarte na wpływ chrześcijaństwa. Nie jestem oczywiście Amerykaninem i nie życzę Europejczykom, aby życie w Europie pod każdym względem przypominało Amerykę, ale można się czegoś od Ameryki nauczyć. Chcę też podkreślić, że zjednoczenie Europy jest niewątpliwie bardzo ważnym wydarzeniem, do którego przyczyniła się z pewnością polska „Solidarność”.

W dzisiejszej Europie spotykamy się z wieloma atakami na wartości i z promowaniem różnych anomalii, spoglądając na to od tej strony, rodzi się pytanie, czy rzeczywiście Unia Europejska jako twór polityczno-gospodarczy służy ludziom?

Moja rodzina jest moją rodziną. W rodzinie różnie bywa. Są dobrzy i źli ludzie, a nawet czasem jest tak, że tych złych jest więcej, ale nie zmienia to faktu, że rodzina pozostaje rodziną. Europa też, w pewnym sensie, jest moją rodziną. Polska była w Europie, zanim weszła do Wspólnoty Europejskiej, powiem więcej, w Europie jest także Ukraina, która nie jest jeszcze we Wspólnocie. Jestem jednak przekonany, że osamotniona Polska pozostająca poza strukturami Unii nie byłaby w stanie sama się obronić przed wpływami nihilizmu, który powszechny jest w dzisiejszych czasach. Co więcej, przeciwnicy wartości byłiby silniejsi, gdyby w Unii Europejskiej nie było Polski. Jesteśmy silniejsi niż nasi przeciwnicy, choć, niestety, są oni lepiej zorganizowani.

Zebrała AGNIESZKA PRZYTUŁA

MORALNIE NIEGODNY?

Przedstawiono moją kandydaturę na członka Komisji Europejskiej. (...) Podczas mojego przesłuchania nikt nie wysunął wątpliwości co do moich kompetencji zawodowych, a jednak socjaliści, liberalni demokraci, zieloni i komuniści zagrozili, że jeśli nie zrezygnuję z kandydowania, to będą głosować przeciw Komisji. Nie mogę zatem nie dojść do wniosku, iż uznano, że nie jestem godny moralnie, aby pełnić funkcję komisarza europejskiego. Z jakiego powodu? Dlatego, że powiedziałem to, co o homoseksualizmie mówi *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Gdyby takie kryterium zastosowano w przeszłości, ani Adenauer, ani De Gasperi, ani Schuman nie mogliby być komisarzami europejskimi.

PROF. ROCCO BUTTIGLIONE

Skorzystaj z jubileuszowej szansy

Kościół rozdaje odpusty

Można je zyskać dla siebie albo ofiarować w intencji zmarłych. Codziennie jeden odpust zupełny, pod pewnymi warunkami.

A to wszystko dzięki świętym, którzy przez modlitwę i dobre uczynki stworzyli swego rodzaju „fundusz” zwany „skarbcem Kościoła”, z którego my dzisiaj możemy korzystać.

W praktyce Kościoła od wielu stuleci istnieje możliwość uzyskania odpustów przez wiernych. Przez cały rok 2005 mieszkańcy archidiecezji lubelskiej oraz wszyscy, którzy będą przebywać na jej terenie, mają z racji jubileuszu 200-lecia diecezji i nawiedzenia Jasnogórskiej Ikony więcej możliwości zyskania odpustu zupełnego. Warunkiem uzyskania odpustu, czyli darowania kary doczesnej za popełnione grzechy, jest wykonanie pewnych praktyk, które z upoważnienia papieża ustala specjalny urząd Stolicy Apostolskiej zwany Penitencjarią Apostolską.

Po co odpust?

Odpust to darowanie kary doczesnej za grzechy odpuszczone co do winy. Najprościej mówiąc: przez sakrament pokuty Bóg przebacza człowiekowi grzechy oraz daruje mu karę wieczną. To jest dzieło Bożego miłosierdzia, dzięki któremu człowiek odzyskuje szansę zbawienia. Istnieje jednak druga konsekwencja grzechu: kara doczesna. Każdy, kto popełnił grzech, ze sprawiedliwości powinien go odpokutować. Odbywanie kary doczesnej związane jest ze znoszeniem różnych dolegliwości codziennego życia, np. cierpienia fizycznego i duchowego, koniecznością pogodzenia się z własną śmiercią. Jeśli w ciągu życia kara ta zostanie odpokutowana, a człowiek umiera w stanie łaski uświęcającej, czyli bez grzechu ciężkiego, to osiąga stan „nieba”. Jeśli jednak umiera w stanie łaski, ale bez odpokutowania za grzechy za życia, musi dokończyć karę doczesną w czyśćcu. W

stanie czyśćca znajdują się zatem wszystkie te osoby, które zasłużyły na zbawienie, ale jeszcze nie dokończyły kary doczesnej. To taki „przedpokój” do salonu, w którym będzie można oglądać Boga twarzą w twarz.

Warunki odpustu

Warunkami uzyskania odpustu jest stan łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii św. oraz wyzbycie się przywiązania do grzechu – chodzi tu o odrzucenie nawet myśli o grzechu lub pokusy; modlitwa w intencjach Ojca Świętego: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Wierzę w Boga”; wypełnienie uczynku lub odmówienie modlitwy, z którą Kościół wiąże praktykę odpustu.

Odpusty częściowe

Związane są ze zwykłymi aktami pobożności, np. zrobieniem znaku krzyża, odmówieniem modlitwy „Anioł Pański”. Ojciec Święty zachęca do czterech form działań, z którymi związana jest praktyka zyskiwania odpustów częściowych. Po pierwsze, jeśli ktoś w codziennych okolicznościach swojego życia, w czasie swojej pracy, przy pełnieniu obowiązków pomyśli o Panu Bogu, dołączając jakieś pobożne wezwanie w związku ze swoimi obowiązkami. Jeśli jest to świadome i wpływa z pobożności, to jest to już okazja, żeby zyskać trochę łaski od Pana Boga. Druga ogólna forma to wykonanie jakiegoś czynu miłosiernego: ofiarowanie siebie, swojej pracy, swojej posługi lub jakichś dóbr materialnych na rzecz potrzebujących. Trzecia forma to wyrzeczenie: wyrzeczenie się czegoś, co jest dla mnie miłe, a przede wszystkim godziwe. Wyrzekając się złych rzeczy, my Panu Bogu łaski nie robimy, ale jeśli coś jest godziwe i dla mnie przyjemne, mogę również zyskać odpust cząstkowy. I czwarta forma to świadectwo życia. Dawanie świadectwa Chrystusowi w jakichś konkretnych okolicznościach życiowych.

Specjalnie dla archidiecezji

Stolica Apostolska udziela przywileju uzyskania odpustu z racji szczególnych wydarzeń. Taką okolicznością na całym świecie był jubileuszowy rok 2000. Mogliśmy wtedy uzyskać odpust zupełny, nawiedzając wyznaczone przez biskupów kościoły. W tym roku taką okolicznością dla archidiecezji lubelskiej jest jubileusz 200-lecia jej istnienia oraz peregrynacja kopii Ikony Jasnogórskiej. Z tej okazji Metropolita lubelski otrzymał zgodę Stolicy Apostolskiej na udzielenie 22 września 2005 roku (jest to dokładna data powołania diecezji lubelskiej) albo w innym dniu przez niego wybranym specjalnego błogosławieństwa apostolskiego. Wierni, którzy je przyjmą oraz wypełnią pozostałe warunki (Komunia św., modlitwa w intencjach Ojca Świętego) mogą zyskać odpust zupełny. Drugi dekret wydany przez Stolicę Apostolską daje możliwość uzyskiwania odpustów przez cały 2005 rok.

Jak zdobyć odpust?

Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami można uzyskać z racji nawiedzenia najważniejszych sanktuariów w archidiecezji lubelskiej: archikatedry lubelskiej, bazyliki pw. Narodzenia MB w Chełmie oraz sanktuarium w Wąwolnicy bądź miejsca objawień w Kęble. Inną możliwość uzyskania odpustu zupełnego daje uczestniczenie w uroczystościach jubileuszowych planowanych w ciągu tego roku w różnych częściach diecezji. Trzecia możliwość to modlitwa prywatna przed Obrazem nawiedzenia. Osoby, które z racji wieku nie mogą uczestniczyć w tych uroczystościach, również mogą uzyskać odpust zupełny, nie opuszczając domu, ofiarując na przykład swoje cierpienia czy dodatkowe modlitwy. Każdy, kto spełni te warunki, nawet jeśli znajdzie się w obrębie naszej archidiecezji tylko na chwilę, może uzyskać odpust.

Oprac. BP

JAK ZYSKAĆ ODPUST

Odpust zupełny można uzyskać, spełniając przykładowo zwykłe warunki:

- podczas nawiedzin kościoła parafialnego w święto jego patrona (odpust parafialny) lub 2 sierpnia (wspomnienie MB Anielskiej)

- w rocznicę swojego chrztu oraz w Wigilię Paschalną, odnawiając przyrzeczenie chrzcielne

- w dniu I Komunii św.

- nawiedzając cmentarz w pierwsze 8 dni listopada – wtedy odpust zupełny można ofiarować tylko za zmarłych

- odmówienie jednej części Różańca w kościele lub jakiejś wspólnoty

- adoracja Najświętszego Sakramentu przez pół godziny

- czytanie Pisma Świętego przez pół godziny

- odśpiewanie hymnu „Ciebie Boga wystawiamy” w ostatnim dniu roku, a hymnu do Ducha Świętego w pierwszy dzień Nowego Roku i w uroczystości Zesłania Ducha Świętego

- odprawienie Drogi Krzyżowej w miejscu, gdzie są stacje

- uczestnictwo w Gorzkich Żalach

- uczestnictwo w przynajmniej 3-dniowych rekolekcjach lub misjach

- wzięcie udziału we Mszy św. prymicyjnej lub w jubileuszu kapłańskim

- odmówienie Koronki do Bożego Miłosierdzia.

Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz w ciągu dnia.



JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI

Kazimierz Dolny

Na Wietrznej Górze



Kazimierska Fara przez wiele lat znajdowała się w centrum życia jednego z najważniejszych miast na szlaku handlowym Europy.

Rozrastanie się miasta, któremu kościół służył jako świątynia parafialna (parafia wzmiankowana w źródłach historycznych w roku 1325) wymagało jej rozszerzenia i powiększenia wnętrza. Dokonano tego zapewne w połowie XIV wieku. Dwa pożary miasta, na początku lat sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XVI w., dotknęły i farę. Renesansowa przebudowa, dokonana w dwóch etapach, zakończona została w 1613 roku.

sługuje Kaplica Borkowskich, ufundowana przez Elżbietę z Czarnolasu Kochanowską, córkę wielkiego poety Renesansu, po mężach Borkowską, a następnie Witowską. W ołtarzu głównym znajduje się XIX-wieczny obraz przedstawiający jednego z patronów kościoła, św. Bartłomieja. Wszystkie prace remontowe dokonane współcześnie są zasługą ks. Zdzisława Maćkowiaka, który przez 28 lat administrował parafią. Od 1998 roku proboszczem kazimierskiej fary jest ks. Tomasz Lewniewski, a w pracy duszpasterskiej wspierają go wikariusze: ks. Piotr Kot i ks. Marek Grzesiak.



MARIUSZ SIEK



KS. TOMASZ LEWNIEWSKI

ur. 25 lutego 1961 roku w par. Chodel. Święcenia kapłańskie z rąk biskupa Jana Śrutwy otrzymał 21 grudnia 1985 roku. Jako wikariusz pracował w parafiach w Grabowcu, Tomaszowie i Lublinie. Był administratorem w parafii Targowisko Zakrzew i Kazimierz Dolny, gdzie od 1998 roku pracuje jako proboszcz. Jest dziekanem dekanatu Puławy Południe.

Memento mori...

Do dziś architektoniczne rozwiązania kościoła są pełne symboliki. Należą do nich z pewnością umieszczone w obu jego szczytach obeliski, które przypominają o przemijaniu czasu. Zostały one również spopularyzowane jako pomniki nagrobne. 10 obelisków na szczytach kazimierskiej fary przypomina Dekalog oraz śmierć, która jest narodzinami do życia wiecznego.

Kościół parafialny

w obecnym stanie to efekt rozbudowy, której dokonano po pożarach miasta w drugiej połowie XVI wieku. Na początku XVII w. dobudowano kaplice oraz zakrystię. Na szczególną uwagę za-

Kazimierski instrument

Zabytkowe organy w kazimierskiej farze to najstarszy z polskich instrumentów, których sława przekracza granice naszego kraju. Są bowiem wzmiankowane w fachowej literaturze organologicznej (m.in. Peter Williams „The European Organ”, London 1966), zaś w popularnych publikacjach i przewodnikach wymieniane jako najbardziej znane obok oliwskich, fromborskich, leżajskich czy jędrzejowskich. Zostały zbudowane w 1620 roku prawdopodobnie przez Szymona Liliusza. Ewenementem jest bogato rzeźbiona późnorenansowa szafa.

Wspólnoty i grupy parafialne

Co tydzień w farze można również usłyszeć najmłodszych mieszkańców parafii, dzieci należące do scholi, które w każdą niedzielę pod kierunkiem Alicji Kutnik przygotowują oprawę muzyczną Mszy św. o godz. 12.00. Schola, a właściwie chórek, liczy ponad 30 dzieci i odniósł już liczne sukcesy na różnych festiwalach i przeglądach. Grupą ministrantów oraz młodzieżą działającą w Ruchu Światło-Życie opiekuje się ks. Piotr. Od kilku lat przy kościele parafialnym spotykają się wspólnoty neokatechumenalne, którym posługują ks. Tomasz i ks. Marek. Wśród grup wymienić należy również Rodzinę Radia Maryja, grupę modli-

Zabytkowa fara zachwyca nie tylko turystów odwiedzających Kazimierz

Porządek Mszy św. w kościele farnym

- Niedziela: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00
- 8.00 Kaplica w Wierzoniewie
- Dni powszednie: 8.00, 18.00
- Odpust: niedziela przed 24 czerwca i niedziela po 24 sierpnia
- Kancelaria czynna w godzinach: 9.00 – 10.00 i 16.00 – 17.00.

tewną Betania, chór parafialny pod kierownictwem Janusza Głosa, kółka różańcowe dorosłych i dzieci, Szkolne koło „Caritas”, Koło Miłosyjne i inne. Opiekunkami tych grup są: siostra felicjanka Emiliana oraz Anna Boberska, Bożena Godziszewska, Dorota Skoczek i Dorota Głos. O wystrój świątyni dba Jacek Walencik. Nad wszystkim czuwa rada parafialna. Przy

kościół działa również redakcja gazетки parafialnej „Fara”. Na terenie parafii jest obecne sanktuarium MB Kazimierskiej, w której posługę pełnią ojcowie franciszkanie, ponadto są dwa domy zakonne żeńskie sióstr felicjanek i betanek. Duszpasterstwo wspomagają księża emeryci ks. kanonik Zdzisław Maćkowiak i ks. dr Czesław Bielec.

oprac. BP